

Sygn. akt I ACa 1599/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Struzik (spr.)
Sędziowie:	SSA Teresa Rak SSA Marek Boniecki
Protokolant:	st.sekr.sądowy Urszula Kłosińska

po rozpoznaniu w dniu 22 stycznia 2016 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa (...) **sp. z o.o. w K.**

przeciwko **W. W. (1)**

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 9 lipca 2015 r. sygn. akt I C 1436/14

- 1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie V w ten sposób, że w punkcie I zaskarżonego wyroku po słowach: „nie mniejszym niż 14” dodaje słowa: „a także na stronie internetowej (...)u góry strony, przez okres kolejnych 72 godzin, w ramce o wymiarach nie mniejszych niż 1/4 część ekranu, czcionką (...)o rozmiarze nie mniejszym niż 14” a w punkcie III zaskarżonego wyroku po słowach: „nie mniejszym niż 14” dodaje słowa: „a także na stronie internetowej (...)u góry strony, przez okres kolejnych 72 godzin, w ramce o wymiarach nie mniejszych niż 1/4 część ekranu, czcionką (...)o rozmiarze nie mniejszym niż 14”;**
- 2. oddala apelację strony powodowej w pozostałej części, a apelację pozwanego w całości;**
- 3. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.**

SSA Teresa Rak SSA Andrzej Struzik SSA Marek Boniecki

Sygn. akt I ACa 1599/15

UZASADNIENIE

(...) sp. z o.o. w K. w pozwie skierowanym W. W. (1) domagała się 1. nakazania pozwanemu W. W. (1) zlecenia opublikowania na własny koszt, w terminie 30 dni od uprawomocnienia się wyroku, w dzienniku (...), na 3 stronie redakcyjnej w ramce o wielkości nie mniejszej niż 1/2 strony, czcionką (...)o rozmiarze nie mniejszym niż 14 oraz na stronie internetowej (...)u góry strony, przez okres kolejnych 72 godzin, w ramce o wymiarach nie mniejszych niż 1/4 ekranu, czcionką (...)o rozmiarze nie mniejszym niż 14, bez żadnych wprowadzeń, dodatków, o mówień czy odniesień, oświadczenia o następującej treści: „Bardzo przepraszam spółkę (...) sp. z o.o. z siedzibą w K., że bezprawnie naruszyłem renomę jej przedsiębiorstwa poprzez rozpowszechnianie nieprawdziwych i krzywdzących informacji zamieszczonych w artykule „(...)”, opublikowanym w dniu 26 lipca 2011 r. na łamach dziennika (...), zarzucających członkom zarządu spółki (...) dopuszczenie się czynów chuligańskich, polegających na rzucaniu we mnie szklankami i innymi ciężkimi szklanymi przedmiotami w jednej z (...) restauracji. Zdarzenia te nigdy nie miały miejsca. W. W. (1)”; 2. upoważnienia strony powodowej do zlecenia opublikowania powyższego oświadczenia na koszt pozwanego w razie niewykonania przez niego tego obowiązku we wskazanym terminie; 3. nakazania pozwanemu W. W. (1) zlecenia opublikowania na własny koszt, w terminie 30 dni od uprawomocnienia się wyroku, w miesięczniku (...), na 3 stronie redakcyjnej w ramce o wielkości nie mniejszej niż 1/2 strony, czcionką (...)o rozmiarze nie mniejszym niż 14 oraz na stronie internetowej (...)u góry strony, przez okres kolejnych 72 godzin, w ramce o wymiarach nie mniejszych niż 1/4 ekranu, czcionką (...)o rozmiarze nie mniejszym niż 14, bez żadnych wprowadzeń, dodatków, omówień czy odniesień, oświadczenia o następującej treści: „Bardzo przepraszam spółkę (...) sp. z o.o. z siedzibą w K., że bezprawnie naruszyłem renomę jej przedsiębiorstwa poprzez rozpowszechnianie nieprawdziwych i krzywdzących informacji zamieszczonych w artykule „(...)”, zarzucających członkom zarządu spółki (...) dopuszczenie się czynów chuligańskich, polegających na rzucaniu we mnie szklankami i innymi ciężkimi szklanymi przedmiotami w jednej z (...) restauracji. Zdarzenia te nigdy nie miały miejsca. W. W. (1)”; 4. upoważnienia strony powodowej do zlecenia opublikowania powyższego oświadczenia na koszt pozwanego w razie niewykonania przez niego tego obowiązku we wskazanym terminie; 5. zasądzenia od pozwanego na rzecz strony powodowej kwoty 50.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia pozwanemu odpisu pozwu z tytułu zadośćuczynienia pieniężnego za szkodę niemajątkową (krzywdę) poniesioną przez stronę powodową, ewentualnie – na wypadek oddalenia powództwa o zapłatę w całości lub w części – zasądzenia tej kwoty od pozwanego na rzecz Fundacji (...), ul. (...), (...)K., KRS (...) z tytułu przekazania odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny, a ponadto zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu pozwu strona powodowa wskazała, że pozwany W. W. (1) jest udziałowcem (...) sp. z o.o. z siedzibą w Z. (producent m.in. produktów marki G., F., B., F., (...)), a ponadto przewodniczącym jej rady nadzorczej. Do 2011 r. przez wiele lat pełnił funkcję prezesa zarządu tej spółki. Dwóch z trzech członków zarządu powodowej spółki, będących również jej częściowymi udziałowcami, tj. D. D. (1) i D. G. (1), do 2008 r. pełniło funkcje członków zarządu spółki (...). Obecnie kierują oni powodowym przedsiębiorstwem, które jest producentem napojów spożywczych, przede wszystkim napoju izotonicznego (...), pełniąc nieprzerwanie od 2008 r. funkcje członków zarządu tej spółki. Pozwany jest osobą de facto kierującą spółką (...) i bardzo często wypowiada się w jej imieniu publicznie, ogłaszając jej plany handlowe; jest przy tym osobą znaną publicznie, będąc jednym z najbogatszych Polaków i często udziela wywiadów. Przedsiębiorstwo (...) i sam W. W. (1), prowadząc rywalizację ze spółką (...), podjęli na przełomie 2011/2012 r. szereg bezprawnych działań w stosunku do powodowej spółki i w stosunku do członków jej organów, które polegają w szczególności na zniesławianiu ich w mediach. W. W. (1) żywi przy tym prywatną animozję w stosunku do członków zarządu powodowej spółki i jej samej. W wypowiedziach dla (...) i (...) pozwany zniesławił D. D. (1) i D. G. (1), opisując ich rzekome zachowania, do jakich miało dojść w jednej z (...) restauracji i twierdząc, że dopuścili się oni względem niego występku o charakterze chuligańskim, rzucając w niego szklankami i innymi ciężkimi przedmiotami. Informacje te są nieprawdziwe, a zdarzenia takie nigdy nie miały miejsca.

Pozwany W. W. (1) wniósł o oddalenie powództwa w całości, a ponadto o zwrot kosztów procesu, powołując się głównie na brak bezprawności jego działania wynikający z tego, że jego wypowiedzi opisowe o faktach, które miały miejsce, są prawdziwe ze względu na to, że rzeczywiście 10 lipca 2011 r. rzucono w niego szklankami. Podniósł także, że sprawa o te same wypowiedzi między nim a D. D. (1) i D. G. (1) osobiście została już prawomocnie rozstrzygnięta.

Wyrokiem z dnia 9 lipca 2015 r. Sąd Okręgowy w Krakowie nakazał pozwanemu W. W. (1) zlecenie opublikowania na własny koszt, w terminie 30 dni od uprawomocnienia się wyroku, w dzienniku (...), na 3 stronie redakcyjnej w ramce o wielkości nie mniejszej niż 1/2 strony, czcionką (...) o rozmiarze nie mniejszym niż 14, bez żadnych wprowadzeń, dodatków, omówień ani odniesień, oświadczenia o następującej treści: „Przepraszam spółkę (...) sp. z o.o. z siedzibą w K., że bezprawnie naruszyłem renomę jej przedsiębiorstwa poprzez rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji zamieszczonych w artykule „(...)”, opublikowanym w dniu 26 lipca 2011 r. na łamach dziennika (...), zarzucających członkom zarządu spółki (...) dopuszczenie się czynów polegających na rzucaniu we mnie szklankami i innymi ciężkimi szklanymi przedmiotami w jednej z (...) restauracji. Zdarzenia te nigdy nie miały miejsca. W. W. (1)”; upoważnił stronę powodową (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w K. do zlecenia opublikowania powyższego oświadczenia na koszt pozwanego w razie niewykonania przez niego tego obowiązku we wskazanym terminie; nakazał pozwanemu W. W. (1) zlecenie opublikowania na własny koszt, w terminie 30 dni od uprawomocnienia się wyroku, w miesięczniku (...), na 3. stronie redakcyjnej w ramce o wielkości nie mniejszej niż 1/2 strony, czcionką (...) o rozmiarze nie mniejszym niż 14, bez żadnych wprowadzeń, dodatków, omówień ani odniesień, oświadczenia o następującej treści: „Przepraszam spółkę (...) sp. z o.o. z siedzibą w K., że bezprawnie naruszyłem renomę jej przedsiębiorstwa poprzez rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji zamieszczonych w artykule „(...)”, opublikowanym w numerze kwiecień 2012 r. magazynu (...), zarzucających członkom zarządu spółki (...) dopuszczenie się czynów polegających na rzucaniu we mnie szklankami i innymi ciężkimi szklanymi przedmiotami w jednej z (...) restauracji. Zdarzenia te nigdy nie miały miejsca. W. W. (1)”; upoważnił stronę powodową (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w K. do zlecenia opublikowania powyższego oświadczenia na koszt pozwanego w razie niewykonania przez niego tego obowiązku we wskazanym terminie; oddalił powództwo w pozostałym zakresie, w tym także powództwo ewentualne oraz zasądził od pozwanego na rzecz strony powodowej kwotę 600 (sześćset) złotych z tytułu kosztów sądowych, a koszty zastępstwa procesowego między stronami wzajemnie zniósł.

Uzasadniając powyższy wyrok Sąd Okręgowy wskazał jako bezsporne następujące fakty:

W. W. (1) jest jedynym udziałowcem (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Z., a ponadto przewodniczącym jej rady nadzorczej. Do 2011 r. przez wiele lat pełnił w niej funkcję prezesa zarządu. W 2008 r., po kilku latach pracy, ze spółki odeszło dwóch członków zarządu, D. D. (1) i D. G. (1), którzy następnie założyli (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w K., a obecnie wraz z M. S. wchodzi w skład jej zarządu. Spółki konkurują ze sobą na rynku napojów izotonicznych i w tym segmencie rynku obie należą do ścisłego grona liderów sprzedaży w skali kraju.

Ponadto Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 10 lipca 2011 r. P. J., w przeszłości pracownik spółki (...), obecnie współpracujący w ramach własnej działalności gospodarczej ze spółką (...), zorganizował w restauracji (...) w K. przyjęcie z okazji narodzin swojego dziecka, na którym gościli m.in. D. D. (1) i D. G. (1). Restauracja nie była wynajęta, mogły do niej wchodzić także osoby z zewnątrz, zarezerwowana była jedynie część ogródka. Ogródek jest oddzielony od restauracji szklanymi drzwiami, widać z niego wewnątrz lokalu. W pewnym momencie P. J. zauważył W. W. (1) siedzącego przy barze, podszedł do niego i się przywitał. Zaprosił go na przyjęcie, jednak ten odmówił, zaznaczając, że nie będzie tam mile widziany. Później z W. W. (1) przywitał się D. D. (1), który również zaprosił go, by dołączył do towarzystwa. Niedługo później W. W. (1) pożegnał się z P. J. i odszedł, a po pewnym czasie wrócił z 2 policjantami i swoją partnerką A. M., twierdząc, że został obrzucony szklankami przez D. D. (1) i D. G. (1) lub inne osoby z ich grona. Niektórzy goście usłyszeli dźwięk tłuczonego szkła, jednak nikt nie zauważył, by jakkolwiek konkretna osoba rzuciła szklanym przedmiotem. W notatkach służbowych funkcjonariuszy Policji z tej interwencji znalazły się informacje, że W. W. (1) zgłosił, iż nieznanne osoby w lokalu (...) miały rzucać w niego przedmiotami i że wychodząc z lokalu, został uderzony kuflem w plecy. Nie potwierdzono zgłoszenia, ponieważ nie potwierdziły go osoby siedzące w lokalu.

W tym okresie W. W. (1) czuł się zagrożony, chociaż nie wiedział dokładnie, z czyjej strony. Miał wielokrotnie przebijane opony w samochodzie, miał też miejsce napad rabunkowy na jego mieszkanie.

Artykuł zatytułowany „(...)” autorstwa K. J., opublikowany w (...) 26 lipca 2011 r., zaczyna się następującymi słowami: „W. W. (1), właściciel (...), który zbudował potęgę napoju (...)a następnie toczył o niego spór prawny, niedawno skontaktował się z kilkoma dziennikarzami w niezwykle bulwersującej sprawie. – Zostałem obrzucony ciężkimi szklanymi przedmiotami w jednej z restauracji w K. – twierdził. Sensacja? Być może, bo twierdził, że wśród miotaczy znaleźli się m.in. twórcy marki O., czyli dwaj byli kluczowi pracownicy (...). D. G. (1) i D. D. (1), bo o nich mowa, zaprzeczają. (...) Co się wydarzyło w lipcową niedzielę w restauracji (...) według drugiej strony? W telegraficznym skrócie: kilkunastoosobowe grono świętowało narodziny dziecka jednego z pracowników O., zresztą byłego pracownika (...). W. W. (1) nie był zaproszony, ale nagle pojawił się w restauracyjnym ogródku. Gospodarz imprezy zaprosił go do świętowania. Szef(...)odmówił i po chwili wrócił z policjantami. – Stróż prawa zaraz sobie poszli, jako że nie było żadnego szkła, a wszyscy świadkowie zaprzeczali wersji pana W. – tłumaczy D. G. (1)”. W pozostałej części artykuł dotyczy innych postępowań sądowych toczonych między tymi osobami, ilustrowany jest podpisanymi zdjęciami – jednym przedstawiającym D. D. (1) i D. G. (1) oraz dwoma przedstawiającymi W. W. (1). Informacje powtórzone za (...) ukazały się następnie na stronach internetowych (...) („W. atakuje twórców O.”) i www.biznes.newsweek.pl („(...”).

W kwietniowym numerze miesięcznika (...) z 2012 r. ukazał się 8 – stronicowy (na ss. 18 – 25) wywiad z W. W. (1) przeprowadzony przez B. W., zatytułowany (...) to nie wojna, ale...”, ilustrowany wielkoformatowymi zdjęciami W. W. (1), w którym pada m.in. następujące pytanie dziennikarza: „Przeczytałem ostatnio, że owych menedżerów z (...) to pan podał do sądu za rzucenie w pana(...)w kawiarni” i odpowiedź: „Prawda, tak było, ale nie podałem ich do sądu (śmiej). Wezwałem tylko policję, ponieważ tak bardzo się zdenerwowałem, że szklanką rzucają we mnie ludzie, których karmiłem kilkanaście lat. I też trochę poczułem się zagrożony w wolnym kraju”. W pozostałej części rozmowa dotyczy głównie historii życia i biznesu W. W. (1). Padają w niej też jednak zdania: „(...) nie zawsze trafia się na właściwych ludzi. Były wtedy ze mną w zarządzie osoby, które niekoniecznie działały w interesie spółki. Do dzisiaj nie rozumiem, dlaczego[. M.im zaufa]. I dalej, na pytanie dziennikarza: „Czyli w doborze ludzi intuicja pana jednak zawiodła?” – „Tak (...). Ludzie się zmieniają (...). Grają, udają innych”; „– Lojalność jest dla pana ważna? – To podstawa”; „No i potem są z tego awantury, jak z pana menedżerami, którzy odeszli i założyli własną firmę. – Oni plan własnej firmy mieli i realizowali jeszcze przed odejściem z(...). (...) Ale z moich obserwacji wynika, że (...) idą złą drogą. Żle im nie życzę, ale w ten sposób nikomu się nie udaje. – W jaki sposób? – Na ludzkiej krzywdzie”. Wywiad jest zapowiadany na okładce numeru, na której zamieszczono fotografię W. W. (1) i tytuł wywiadu oraz w artykule wstępnym redaktora naczelnego i w spisie treści.

Po ukazaniu się artykułów większość spotkań członków zarządu spółki (...) z przedstawicielami banków i funduszy inwestycyjnych zaczynała się od pytań na temat wydarzenia w restauracji (...). W tym czasie odmówiono spółce (...) kilkumilionowego kredytu obrotowego, jednak uzyskała go później w innym banku.

Wyrokiem z 26 września 2012 r., sygn. akt I C 1835/11, prawomocnym z dniem 27 lutego 2013 r., Sąd Okręgowy w Krakowie nakazał W. W. (1) przeproszenie D. D. (1) i D. G. (1) za rozpowszechnianie informacji dotyczących rzekomego zdarzenia z restauracji. W toku tego postępowania 10 października 2011 r. zostało wydane postanowienie o zabezpieczeniu, zakazujące W. W. (1) – na czas trwania procesu – rozpowszechniania informacji dotyczących m.in. rzucania w niego przez D. D. (1) i D. G. (1) szklankami i wszelkimi innymi ciężkimi szklanymi przedmiotami. Przeprosiny zostały opublikowane w (...) 4 kwietnia 2013 r.

Ustalenia powyższe sąd I instancji oparł na zeznaniach świadków i przedstawicieli strony powodowej, kserokopiach artykułów, których publikacja była podstawą żądania pozwu i wydrukach ze stron internetowych zawierających powtórzenia informacji zawartych w tych artykułach, notatkach służbowych funkcjonariuszy policji, a także orzeczeniach sądów zapadłych w sprawie sygn. I C 1835/15. Zeznania pozwanego sąd uczynił podstawą swych ustaleń tylko w niewielkiej części, nie dając im wiary co do przebiegu zdarzenia z dnia 10 lipca 2011 r., wskazując na cechujące tę relację subiektywizm, strach i poczucie rozgoryczenia, w jakim żył wówczas pozwany. Sąd nie dał wiary także zeznaniom świadka A. M.– partnerki życiowej W. W. (1), która starała się go chronić podając wersję zgodną ze strategią procesową przyjętą przez pozwanego. Odwołując się do notatek służbowych funkcjonariuszy policji, zeznań

przedstawiciele strony powodowej, a także świadka W. K. sąd wskazał, że jeśli nawet w restauracji słyszany był wówczas dźwięk tłuczonego szkła, to nie miało to nic wspólnego z jakimkolwiek atakiem na pozwanego. Zeznania funkcjonariuszy policji sąd uznał za nieprzydatne wobec ich niepamięci wynikającej z upływu czasu. Powoływane dokumenty i teksty artykułów prasowych nie były kwestionowane przez strony.

W swych rozważaniach sąd I instancji odwołał się do regulacji zawartej w przepisach art. 23 i art. 24 § 1 k.c. Wskazał na utrwalony w judykaturze pogląd, że negatywne wypowiedzi na temat osób wchodzących w skład organów osoby prawnej lub pracowników tej jednostki mogą prowadzić do naruszenia reputacji samej osoby prawnej. Stwierdził, że renoma spółki (...) związana z funkcjonowaniem jej na rynku ucierpiała w wyniku wypowiedzi W. W. (1) sugerujących, że D. D. (1) i D. G. (1) rzucali w niego w jednej z (...) restauracji szklankami, kuflami lub innymi ciężkimi, szklanymi przedmiotami.. Takie zachowanie jest powszechnie uważane za grubiańskie, a nawet łamiące prawo, jest interpretowane jako wandalizm i przemoc, a odbiór takich zachowań w świadomości społecznej jest jednoznacznie negatywny. Wskazane osoby są w środowisku biznesowym jednoznacznie kojarzone jako twórcy napojów izotonicznych o nazwie (...)i zarządzający spółką o takiej nazwie, a przede wszystkim do tego środowiska adresowane są pisma, w których ukazały się inkryminowane wypowiedzi pozwanego. Przekazanie informacji autorom artykułów w tych właśnie pismach wskazuje na zamiar pozwanego, aby dotarły one do jak najszerszego grona czytelników tych pism. Przeciętnemu czytelnikowi tych pism zapewne znany jest kilkuletni konflikt pomiędzy pozwanym a D. D. (1) i D. G. (1), owocujący procesami sądowymi i często opisywany w specjalistycznej prasie i tematycznych portalach internetowych. Pozwany nie dokonał sprostowania tych słów, co świadczy, że ich wydźwięk był zgodny z jego intencją. Pomówienia te godziły także w powodowa spółkę, jako że marka (...) została w tych artykułach przywołana. Wywiad w kwietniowym numerze miesięcznika (...) ukazał się już po wydaniu przez Sąd Okręgowy w Krakowie w sprawie sygn. I C 1835/11 postanowienia o zabezpieczeniu zakazującego pozwanemu na czas trwania procesu rozpowszechniania informacji dotyczących rzucania w niego przez D. D. (1) i D. G. (1) szklankami i wszelkimi innymi ciężkimi szklanymi przedmiotami. Strony pracują w tej samej branży, współpracują z tymi samymi firmami, a branża napojów izotonicznych jest dość wąska, a zatem w środowisku było o oskarżeniach powoda głośno, a przedstawiciele powodowej spółki byli niejednokrotnie pytani o te zarzuty przez kontrahentów. W konsekwencji zasadnym było przyjęcie, że doszło do naruszenia renomy przedsiębiorstwa strony powodowej.

Sąd Okręgowy stwierdził, że wypowiedzi pozwanego mogą być ocenione w kategorii prawdy lub fałszu, a kwalifikacja twierdzenia co do faktu jako fałszywego przesądza o bezprawności naruszenia. Postępowanie dowodowe wykazało natomiast niezbicie, że wydarzenia z dnia 10 lipca 2011 r. relacjonowane przez pozwanego nie miały miejsca. W konsekwencji przepis art. 24 § 1 k.c. dawał stronie powodowej podstawę do żądania dopełnienia przez pozwanego czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Sąd uznał za zasadną jednak ingerencję w niektóre z proponowanych przez stronę pozwaną wyrażań, jako odwołujących się do emocji i zbyt uczuciowych, stąd słowa takie jak „bardzo przepraszam” zastąpił słowem „przepraszam”, a słowa „informacje krzywdzące i nieprawdziwe” słowami „informacje nieprawdziwe”. Sąd wskazał też, że nie uwzględnił żądania publikacji oświadczenia na stronach internetowych, gdyż W. W. (1) wypowiadał się dla prasy i nie miał wpływu na to, że artykuły ukazały się następnie także w internecie i znalazły oddźwięk w portalach informacyjnych branży lub na stronach internetowych innych czasopism.

Odnosnie żądania zasądzenia zadośćuczynienia lub kwoty 50.000 zł na wskazany cel społeczny sąd I instancji stwierdził, że art. 448 k.c. nie nakłada obowiązku zasądzenia zadośćuczynienia lub odpowiedniej kwoty na cel społeczny w każdym wypadku naruszenia dóbr osobistych. Sąd uwzględniając takie żądanie bierze przede wszystkim pod uwagę winę sprawcy. Roszczenie to nie ma charakteru penalnego, ale jego rolą jest zapobieżenie trwaniu naruszenia i ponowieniu go w przyszłości. Zdaniem sądu I instancji rozmiar krzywdy był niewielki, zaś związek pomiędzy pomówieniami pozwanego a odmowa przyznania stronie powodowej kredytu nie został wykazany. Wypowiedzi pozwanego dotyczą zdarzenia błahego z życia prywatnego członków zarządu powodowej spółki, a jego związek z przedmiotem działalności spółki (...) jest dość odległy, jakkolwiek osoby D. D. (1) i D. G. (1) są z tą spółką i branżą silnie kojarzone. Na ostateczny kształt artykułów pozwany nie miał wpływu, a zatem jego stopień zawinienia jest stosunkowo niski. Dla oceny rozmiarów krzywdy strony powodowej ma znaczenie także upływ czasu od opisywanej publikacji oraz fakt opublikowania przez pozwanego przeprosin kierowanych do D. D. (1) i D. G. (1). W

konsekwencji zasądzenie zadośćuczynienia miałyby wyłącznie charakter represyjny i nie było konieczne dla usunięcia skutków naruszenia.

Jako podstawę orzeczenia o kosztach procesu sąd I instancji powołał przepisy art. 98 § 1 i art. 100 zd. 1 k.p.c. wskazując, że zasądza od pozwanego na rzecz strony powodowej opłatę od pozwu w zakresie roszczenia niemajątkowego nie znajdując podstaw do zasądzenia opłaty od roszczenia majątkowego, znosi zaś koszty zastępstwa procesowego.

Wyrok powyższy został zaskarżony przez obie strony.

Strona powodowa zaskarżyła wyrok w części oddalającej powództwo co do żądania nakazania pozwanemu opublikowania oświadczeń na stronach internetowych oraz żądania zasądzenia zadośćuczynienia, wraz z żądaniem ewentualnym dotyczącym zasądzenia stosownej kwoty na wskazany cel społeczny oraz w zakresie orzeczenia o kosztach procesu. Zaskarżonemu wyrokowi powód zarzucił:

- naruszenie art. 24 i art. 448 w zw. z art. 43 k.c. poprzez wadliwe ich niezastosowanie w sytuacji istnienia przesłanek do zasądzenia zadośćuczynienia w wysokości 50.000 zł, a to wysokiej naganności i winy pozwanego związanej z rozpowszechnianiem zarzutów, co do których pozwany wiedział, że są nieprawdziwe, zainicjowaniem ich rozpowszechniania, ich rozpowszechnianiem pomimo sądowego zakazu, wysokiej intensywności naruszenia związanej z dużą nośnością pomówień, wagi dobrej sławy przedsiębiorcy i pozytywnych skojarzeń z marką (...) dla budowania pozycji rynkowej strony powodowej i związanego z tym wysokiego stopnia krzywdy, wysokich kosztów majątkowych związanych z budową dobrej renomy na rynku, koniecznych do poniesienia w celu usunięcia skutków naruszeń dóbr osobistych przez pozwanego, częściowego zniwelowania wypowiedziami pozwanego wcześniejszych wielomilionowych nakładów powodowej spółki poniesionych na budowanie pozytywnych skojarzeń ze spółką i jej marką;

- naruszenie art. 24 k.c. poprzez jego wadliwe zastosowanie i oddalenie żądania opublikowania oświadczeń w internecie, w sytuacji gdy strona powodowa wykazała wysokie zainteresowanie informacjami tam zamieszczonymi, a taki sposób publikacji oświadczenia stwarzałyby większą szansę usunięcia skutków naruszenia;

- naruszenie art. 233 k.p.c. poprzez nie dość wszechstronne rozpatrzenie skutków działania pozwanego, skutkujące wadliwymi ocenami co do niektórych kwestii istotnych dla oceny zasadności żądania, a to: wadliwe potraktowanie roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia jako roszczenia o charakterze penalnym, wadliwe uznanie, że pozwany wypowiadając się dla prasy nie uwzględnił faktu, że jego wypowiedzi ukażą się w internetowych wydaniach gazet, wadliwą ocenę rozmiaru krzywdy doświadczonej przez stronę powodową, wadliwą ocenę, że uwzględnienie powództwa o zadośćuczynienie nie wywołałoby skutku w postaci zapobieżenia naruszeniu w przyszłości dóbr osobistych powodowej spółki przez pozwanego.

W konkluzji strona powodowa domagała się zmiany zaskarżonego wyroku w punktach V i VI poprzez uwzględnienie powództwa w całości, z zastrzeżeniem akceptacji zmodyfikowanej przez sąd I instancji treści oświadczeń, a zatem nakazania pozwanemu opublikowania oświadczeń o treści wskazanej przez sąd I instancji także na stronach internetowych, z upoważnieniem strony powodowej do ich opublikowania na koszt pozwanego w razie niewykonania obowiązku w terminie oraz zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda kwoty 50.000 zł z odsetkami od dnia doręczenia pozwanemu pozwu, ewentualnie uwzględnienia żądania ewentualnego sformułowanego w pozwie, zasądzenia od pozwanego na rzecz strony powodowej kosztów procesu za pierwszą instancję w całości. Nadto strona powodowa żądała zasądzenia od pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego.

Pozwany zaskarżył wyrok w części uwzględniającej powództwo oraz orzekającej o kosztach procesu. Zaskarżonemu wyrokowi pozwany zarzucił:

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, nie zaś wszechstronnej i opartej na zasadach doświadczenia życiowego oceny materiału dowodowego i przyjęcie: że zdarzenie rzucania w kierunku pozwanego szklanymi przedmiotami nie miało miejsca, wbrew zeznaniom pozwanego oraz świadków A. M. i W. K., pomimo

pośredniego potwierdzenia tego faktu zapisami w notatnikach służbowych funkcjonariuszy policji oraz pomimo zawiadomienia policji przez pozwanego zaraz po zdarzeniu i stwierdzenia przez jednego z funkcjonariuszy rozbitego szkła na podłodze lokalu, że strona powodowa wykazała naruszenie lub zagrożenie jej dóbr osobistych, jedynie na podstawie ogólnikowych zeznań członków jej zarządu, że w środowisku było głośno o tym, iż pozwany oskarża członków zarządu powodowej spółki o chuligański wybryk, a jej przedstawiciele byli pytani o to zdarzenie, pomimo niewykazania tego faktu;

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez odmowę wiarygodności i mocy dowodowej zeznaniom świadka A. M.;

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie zeznań świadka K. G. złożonych do sprawy I C 1835/11, gdzie zeznał on, że widział szkło na podłodze;

- błąd w ustaleniach faktycznych poprzez nieuprawnione przyjęcie, że w artykule opublikowanym w (...) była mowa także o szklankach, podczas gdy jest tam mowa jedynie o „ciężkich szklanych przedmiotach”, co znalazło odbicie w tekście oświadczenia, którego publikację nakazał sąd w zaskarżonym wyroku oraz że inkryminowane wypowiedzi były kierowane nie wobec D. D. (1) i D. G. (1) jako osób fizycznych, lecz wobec strony pozwanej i w konsekwencji doszło do naruszenia jej dóbr osobistych;

- naruszenie art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 43 k.c. poprzez jego wadliwe zastosowanie i przyjęcie, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda – osoby prawnej – podczas gdy zdarzenie, którego dotyczą wypowiedzi, miało miejsce w okolicznościach pozafirmowych, prywatnych, a wypowiedzi dotyczyły osób fizycznych, a nie osoby prawnej i tym samym nie mogło doprowadzić do naruszenia jej renomy oraz poprzez przyjęcie, że naruszenie dóbr osobistych powoda było bezprawne, podczas gdy prawidłowa ocena prawna nie powinna prowadzić do takiej konkluzji.

W konkluzji pozwany domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenia od strony powodowej na swoją rzecz kosztów procesu, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zarzuty apelacji dotyczące oceny dowodów i ustaleń faktycznych są bezzasadne. Sąd Apelacyjny akceptuje ustalenia poczynione przez sąd I instancji i przyjmuje je za własne, czyniąc podstawą swego orzeczenia.

W pierwszej kolejności stwierdzić trzeba, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dawał podstaw do przyjęcia, że miało miejsce zdarzenie polegające na rzucaniu przez D. D. (1) i D. G. (1) w pozwanego szklankami lub innymi szklanymi przedmiotami. Osobami, które miały być obecne w restauracji (...) lub w jej bezpośrednim pobliżu podczas tego zdarzenia, byli rzekomi jego sprawcy D. D. (1) i D. G. (2) – członkowie zarządu powodowej spółki (...), współwłaściciel lokalu, a zarazem członek zarządu powodowej spółki (...), pozwany W. W. (1), a także przesłuchani w charakterze świadków P. J. – organizator przyjęcia, A. M. – partnerka pozwanego i W. K. – przypadkowy gość w tym lokalu, znajomy pozwanego i jego partnerki. Spośród tych osób tylko sam pozwany bezpośrednio potwierdza fakt rzucania w stronę pozwanego szklanymi przedmiotami. Miała to być duża szklanka rzucona w jego stronę, a nie został uderzony, gdyż się uchylił. Nie potrafi stwierdzić, który z 4 mężczyzn w niego rzucił. Pozwany twierdzi też, że niekoniecznie mogła to być jedna szklanka, gdyż szkła było dużo, było to grube szkło. Ma jednak wrażenie, że słyszał tylko jeden huk. Fakt rzucenia szklanką w stronę W. W. (1) znajduje też potwierdzenie w zeznaniach A. M., która zeznaje, że wprawdzie samego szklanego przedmiotu nie widziała, gdyż stała daleko, ale widziała że pozwany się skulił i słyszała ogromny huk, po czym pozwany mówił jej, że „G. zwariował i rzucił we mnie szklanką”. Świadek P. J., jak i przesłuchiwani za stronę powodową członkowie jej zarządu, twierdzą, że fakt taki nie miał miejsca. Z kolei świadek W. K. słyszał dźwięk tłuczonego szkła, ale nie potrafi powiedzieć, czy ktoś szkło to upuścił, czy też rzucił. Nie sposób nie zauważyć, że gdyby istotnie szklanka z grubego szkła uległa rozbiciu na skutek rzucenia jej w czyjąś stronę, dźwięk z tym związany byłby głośny, prawdopodobnie znacznie głośniejszy niż przy upuszczeniu takiej szklanki. Stąd użyte przez pozwanego określenie dla takiego dźwięku „straszny huk”, czy też przez świadka A. M. określenie „ogromny huk”, zdają się być adekwatne do dźwięku, który powinien w takim wypadku być słyszalny. Tymczasem świadek W. K.

mówi tylko o dźwięku tłuczonego szkła i ma wątpliwości, czy rozbity przedmiot ktoś upuścił, czy też nim rzucił. Te wątpliwości czynią fakt rzucenia szklanką w stronę pozwanego co najmniej wątpliwym. Co więcej pozwany twierdzi, że zaraz po tym zdarzeniu podbiegł do niego właściciel lokalu i dwie kelnerki, a następnie podeszli do niego P. J. i D. D. (1) prosząc, aby z tego zdarzenia nie robił afery. Tymczasem świadek W. K. nie wspomina o takiej reakcji obecnych osób, a nawet stwierdza, że wydaje mu się, że nic wielkiego się nie stało. Nie sposób przyjąć, że w takiej sytuacji nie dostrzegłby szczególnego poruszenia, które musiałoby być konsekwencją chuligańskiego zachowania. Zeznania świadka A. M. są niewiarygodne nie tylko z uwagi na jej związek z pozwanym. Świadek ten wyraźnie stara się przedstawić uczestników przyjęcia odbywającego się wówczas w restauracji w jak najgorszym świetle. Twierdzi, że wszyscy uczestnicy imprezy byli pijani, a według niej były też narkotyki, gdyż czuła „trawkę” i powiedziała o tym policjantom. Tymczasem żaden z przesłuchiwanych policjantów nie potwierdza takiego stanu uczestników przyjęcia i nie wspomina o podejrzeniu używania narkotyków. Wprawdzie policjanci ci – K. G. i J. W. (1) obecnie już zdarzenia nie pamiętają, jednak zeznając w sprawie sygn. I C 1835/11 (które to zeznania zostały im odczytane w toku postępowania dowodowego w niniejszej sprawie) nie wspominali o jakimkolwiek podejrzeniu lub zgłoszeniu podejrzenia używania narkotyków, zaś co do stanu nietrzeźwości uczestników przyjęcia świadek K. G. stwierdzał, że uczestnicy ci byli pod wpływem alkoholu, ale nie byli pijani, natomiast świadek J. W. (2) oświadczył, że nie jest w stanie stwierdzić, czy ktoś był pod wpływem alkoholu. O ile jest możliwe, że kwestii stanu nietrzeźwości uczestników zdarzenia nie pamiętają, to nie sposób sobie wyobrazić, aby nie podejmowali jakichkolwiek działań sprawdzających w sytuacji podejrzenia użycia narkotyków i nie zapisali tego w stosownych notatkach służbowych. Co do leżącego na podłodze szkła ich zeznania składane w sprawie I C 1835/11 były rozbieżne, świadek W. nie przypomina sobie, aby w restauracji na podłodze znajdowało się szkło, świadek G. stwierdza, że na podłodze leżało kilka odłamów z niedużego szklanego przedmiotu, nie wie co to mogło być. Taki materiał dowodowy daje co najwyżej podstawy do ustalenia, że rzeczywiście podczas pobytu pozwanego w restauracji (...) rozbił się tam jakiś szklany przedmiot, być może szklanka, ale jest dalece niewystarczający do ustalenia, że takim przedmiotem ktokolwiek w stronę pozwanego rzucił. Rozbicie szklanki w restauracji nie jest zjawiskiem na tyle wyjątkowym, ażeby miało wskazywać na zaistnienie zdarzenia przez pozwanego opisywanego. Zauważyć przy tym trzeba, że pozwany, jak ustala sąd I instancji, w tamtym czasie doświadczył zdarzeń, które wywoływały u niego obawę, a nadto z członkami zarządu spółki (...) – swymi byłymi pracownikami był skonfliktowany, co wyraźnie ujawniło się w sprawie sygn. I C 1835/11, a zatem mógł przypisać całkiem niewinnemu zdarzeniu inny charakter, niż rzeczywiście go miało lub takie zdarzenie próbować wykorzystać ze szkodą dla tych osób.

Bezzasadnym jest zarzut pozwanego, jakoby sąd I instancji błędnie ustalił, że w artykule opublikowanym w (...) była mowa także o szklankach, a nie jedynie o „ciężkich szklanych przedmiotach”. Wydruk tego artykułu znajduje się na k. 82-83 i pozwany nie kwestionował w toku postępowania, że odpowiada on rzeczywistej treści artykułu. Artykuł ten rozpoczyna się od zdania: „Rzucali we mnie (...), oszukali, ukradli pomysł na napój izotoniczny – W. W. (1), prezes (...), oskarża swoich byłych menedżerów.” W dalszej jego części zawarte jest natomiast zdanie: „Zostałem obrzucony ciężkimi szklanymi przedmiotami w jednej z restauracji w K. – twierdził.” Zatem artykuł zawiera pomówienie tak o rzucanie w pozwanego szklankami, jak też ciężkimi szklanymi przedmiotami. Nietrafnie też pozwany zarzuca, jakoby inkryminowane wypowiedzi były skierowane wyłącznie przeciwko D. D. (1) i D. G. (1), zaś ich treść nie godziła w powodową spółkę. W obu publikacjach jednoznacznie wskazano, że szklankami, czy też innymi szklanymi przedmiotami, rzucali w pozwanego menadżerowie spółki (...). W artykule zamieszczonym w (...) firma (...) została wymieniona już w tytule, a następnie na wstępie artykułu, dużym drukiem wskazano, że szklankami rzucali w pozwanego menadżerowie (...) (k. 82). W artykule zamieszczonym w (...) wprawdzie to nie pozwany wymienia nazwę „(...)”, ale osoba przeprowadzająca z nim wywiad, jednak osoba ta pyta, czy to prawda, że pozwany podał ostatnio do sądu „owych menedżerów (...)” za rzucenie w niego szklanką w kawiarni, a pozwany potwierdza, że fakt rzucania w niego szklanką przez tych ludzi miał miejsce (k. 92). Zatem w obu artykułach pozwany jednoznacznie wskazuje na menedżerów spółki (...), jako na sprawców opisywanego zdarzenia. W obu też artykułach jest mowa o działaniu pozwanego i (...) na tym samym rynku napojów. Wypowiedzi te, jako dotyczące spółki (...), były też cytowane w portalach internetowych (...) (k. 98) i www.biznes.newsweek.pl (k.101).

Nietrafnie też pozwany kwestionuje ustalenie sądu I instancji dotyczące oddźwięku, jaki miało w środowisku biznesowym ukazanie się przedmiotowych artykułów z zarzutami dotyczącymi chuligańskiego wyczynu członków

zarządu spółki (...). Fakt, iż ustalenie takie opiera się na zeznaniach członków zarządu powodowej spółki, nie stanowi dostatecznej przyczyny do odmowy im wiary, tym bardziej, że chuligański charakter takiego zdarzenia musiał bulwersować osoby działające w środowisku, których przedstawiciele zdarzenie to dotyczyło i zwykle doświadczenie życiowe wskazuje, że musiał się on spotkać z negatywnymi reakcjami środowiska.

Okoliczności powyższe czynią zarzuty apelacji pozwanego dotyczące oceny dowodów i ustaleń faktycznych bezzasadnymi.

Zarzuty naruszenia art. 233 k.p.c. podniesione w apelacji strony powodowej dotyczą nie tyle samej oceny dowodów i ustaleń faktycznych, co wniosków wyprowadzonych z niekwestionowanych przez tę stronę faktów ustalonych przez sąd I instancji i dokonywanych na tej podstawie ocen w zakresie charakteru zadośćuczynienia i rozmiaru krzywdy. Jedyne zarzuty dotyczące ustalenia faktycznego odnosi się do uznania przez sąd I instancji, że pozwany wypowiadając się dla prasy nie uwzględniał faktu, że wypowiedzi te ukażą się w internetowych wydaniach gazet. Ta okoliczność nie ma jednak znaczenia dla rozstrzygnięcia i pozostaje poza rozważaniami Sądu Apelacyjnego z przyczyn, które zostaną niżej wskazane.

Nie ma żadnych wątpliwości, że tego rodzaju zarzuty, kierowane przeciwko członkom zarządu osoby prawnej, ze wskazaniem, że dotyczą one menadżerów przedsiębiorstwa danej osoby prawnej i podnoszone w kontekście publikacji dotyczącej działalności konkurencyjnej tej osoby prawnej i autora zarzutów, godzą w dobre imię tej osoby prawnej, a zatem naruszają jej dobra osobiste, co uzasadnia udzielenie ochrony opartej na przepisie art. 43 w zw. z art. 24 k.c. Trafnie sąd I instancji odwołuje się do poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 11 stycznia 2007 r. sygn. akt II CSK 392/06 i z 14 maja 2009 r. sygn. akt I CSK 440/08. Bezzasadnym jest zatem zarzut naruszenia tych przepisów. Bezzasadnie też powód zarzucając ich naruszenie kwestionuje przyjęcie przez sąd bezprawności tego naruszenia. Bezprawność tę przesadza już sam fakt nieprawdziwości stawianego zarzutu, w sytuacji gdy dotyczy on tego rodzaju postępowania, które muszą dyskredytować osoby, czynów tych dopuszczające się, a przez to i osobę prawną, której założycielami i członkami zarządu są one.

Z powyższych przyczyn apelacja pozwanego okazała się bezzasadna.

Apelacja strony powodowej jest częściowo zasadna. W szczególności trafnie kwestionuje ona oddalenie powództwa w zakresie żądania opublikowania oświadczenia o treści określonej zaskarżonym wyrokiem na stronach internetowych czasopism, w których przedmiotowe artykuły się ukazały. Podnoszona przez sąd I instancji okoliczność, jakoby pozwany nie wypowiadał się dla prasy nie mając wpływu na to, czy artykuły te ukażą się w internecie oraz czy znajdują oddźwięk na portalach informacyjnych branży, jest bez znaczenia dla rozstrzygnięcia. Okoliczność, czy pozwany obejmował swoim zamiarem lub chociażby świadomością takie miejsce publikacji, mogłaby mieć znaczenie dla ustalenia zawinienia pozwanego. Tymczasem obowiązek dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia, o którym mowa w art. 24 § 1 k.c., jest niezależny od winy naruszcyciela i może być rozpatrywany wyłącznie w kontekście tego, czy żądane przez powoda działanie jest rzeczywiście potrzebne do zrealizowania wskazanego tym przepisem celu. W realiach rozpoznawanej sprawy nie sposób przyjąć, że tak nie jest. W sprawie został wykazany zarówno fakt publikacji artykułów zawierających zniesławiające dla strony pozwanej zarzuty w internetowych wydaniach czasopism, jak też powtórzenia zarzutów za tymi artykułami w branżowych portalach internetowych. Oczywistym jest zatem, że informacja o zarzutach rozeszła się w środowisku, w którym działa powodowa spółka, także za pośrednictwem internetu. Jest faktem powszechnie znanym, że obecnie przekaz internetowy ma daleko większy zasięg, niż publikacja w wersji papierowej. Stąd zgodzić się należy ze stroną powodową, iż taki sposób opublikowania żądanego oświadczenia stanowi czynność potrzebną do usunięcia skutków naruszenia. Z tej przyczyny należało w części zmienić zaskarżony wyrok uwzględniając żądanie takiej formy publikacji oświadczenia.

Bezzasadną jest natomiast apelacja strony powodowej w zakresie, w jakim kwestionuje oddalenie żądania zasądzenia zadośćuczynienia, ewentualnie sumy 50.000 zł na cel społeczny. Tak zadośćuczynienie, jak też obowiązek zapłaty stosownej sumy pieniężnej na cel społeczny, ma pełnić przede wszystkim funkcje kompensacyjną, a zatem służyć daniu stosownej satysfakcji osobie, której dobra osobiste naruszono, a przez to zmniejszyć poczucie krzywdy. Na

taki charakter zadośćuczynienia jednoznacznie wskazuje Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku z dnia 7 lutego 2005 r. SK 49/03, rozważając konstytucyjność uregulowania zawartego w art. 448 k.c., które czyni zasądzenie zadośćuczynienia fakultatywnym. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego to funkcja kompensacyjna decyduje o przyznaniu i wysokości zadośćuczynienia, zaś funkcja prewencyjno-represyjna nie może funkcji kompensacyjnej wypierać, a jedynie może ją wzbogacać o wymiar ogólnospołeczny. Funkcja kompensacyjna zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę moralną ma znaczenie podstawowe. To zaś powoduje, iż sąd bada, czy krzywda miała miejsce w następstwie naruszenia dobra osobistego, jaki był jej rozmiar ze względu na krąg odbiorców oraz skutki, czy możliwe jest jej naprawienie w drodze niepieniężnej, oraz czy zachodzi potrzeba jej naprawienia w postaci zadośćuczynienia pieniężnego i stosownie do tego podejmuje decyzję o zasądzeniu zadośćuczynienia i jego wysokości. W rozpoznawanej sprawie można wprawdzie stwierdzić, że renoma spółki (...) na skutek dokonanego przez pozwanego naruszenia istotnie ucierpiała, jednakże nie sposób pominąć zdarzeń późniejszych, które niewątpliwie miały znaczenie dla odzyskania tej renomy. W szczególności trzeba wziąć pod uwagę skutki ochrony udzielonej w sprawie I C 1835/11 bezpośrednio dotkniętym naruszeniem członkom zarządu powodowej spółki (...). Wyrok zapadły tam został wykonany – pozwany opublikował nakazane oświadczenia. Jakkolwiek w treści tamtych oświadczeń jako dotkniętym naruszeniem dóbr osobistych wymieniano D. D. (1) i D. G. (1), a nie spółkę (...), to ich związek z powodową spółką oraz okoliczność, że chodzi o ten sam fakt naruszenia, który dotknął także spółkę (...), dla osób z branży, w której działa powodowa spółka i pozwany, a które wiedziały o pomówieniach pochodzących od pozwanego, nie mógł ulegać wątpliwości. Podnoszona przez sąd I instancji okoliczność, że pozew w obecnie rozpoznawanej sprawie został wniesiony po upływie znacznego czasu od naruszenia renomy spółki, w połączeniu z wyżej wskazanymi faktami, ma istotne znaczenie dla oceny, jakie środki są konieczne dla usunięcia skutków naruszenia, a także daje podstawy do wniosku, że w przekonaniu władz samej spółki (...) sądowa ochrona udzielana członkom jej zarządu miała znaczenie dla samej spółki. W konsekwencji uznać trzeba, że niemajątkowe środki ochrony udzielonej w poprzednio rozpoznawanej sprawie oraz w sprawie obecnie rozpoznawanej, należycie kompensują krzywdę doznana przez stronę powodową, a zasądzenie zadośćuczynienia pieniężnego dla kompensaty tej krzywdy jest zbędne. Podnoszone przez stronę powodową majątkowe skutki naruszenia jej renomy mogłyby być naprawiane w drodze odszkodowania pieniężnego, natomiast usunięciu takich następstw nie służy zadośćuczynienie. Z tej przyczyny apelacja strony powodowej w części dotyczącej oddalenia żądania zasądzenia zadośćuczynienia okazała się bezzasadna.

Okoliczności powyższe doprowadziły do częściowego uwzględnienia apelacji strony powodowej i zmiany wyroku dotyczącej miejsca publikacji oświadczenia, stosownie do art. 386 § 1 k.p.c., natomiast oddalenia apelacji strony powodowej w pozostałej części i apelacji pozwanego w całości, stosownie do art. 385 k.p.c. Taki zakres zmiany nie uzasadnia ingerencji w orzeczenie o kosztach procesu, skoro orzeczenie to odpowiada takiemu rozstrzygnięciu, w którym uwzględnione zostaje roszczenie niemajątkowe, natomiast oddalone zostaje roszczenie pieniężne.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c.

SSA Marek Boniecki SSA Andrzej Struzik SSA Teresa Rak